

Weronika Górka

Muzyka z podziemi

Podziemia Klubu Hipnoza wypełniał dym i kilkadziesiąt osób siedzących na podłodze, dywanach i nielicznych krzesłach, w większości bardzo młodych i bardzo oryginalnie ubranych. Z usłyszanej przypadkiem rozmowy dowiedziałam się, że jedna z dziewczyn projektuje i szyje ubrania dla siebie oraz znajomych. „Prawdziwy underground” – pomyślałam, z coraz większym zaintrygowaniem oczekując wejścia na scenę Qby Janickiego. Na co dzień słucham prostej, rockowej muzyki, zatem trudno mi było sobie wyobrazić, jak mogą brzmieć „instrumenty perkusyjne amplifikowane piezoelektrycznie” czy też „Deska Dźwięków” – samodzielnie skonstruowany przez artystę instrument, składający się z sosnowej deski oraz przymocowanych do niej metalowych sprężyn, śrub i języków, a także, co się stanie z wydobywającymi się z nich dźwiękami, kiedy zostaną przepuszczone przez analogowy mikser. Techniczny opis improwizacji „Inthuitive Mathematics” zamieszczony na stronie IKKMO onieśmiała.

Kiedy Qba Janicki wszedł na scenę i zaczął manipulować mikrofonem nad instrumentami, nadal nie rozumiałam, jak to się dzieje, że słyszę to, co słyszę. A słyszałam niepokojące, zapętlone szumy, piski, tarcia i drgania. Ogarnął mnie nastrój niepewności, oczekiwania, lęku. Ta muzyka znakomicie sprawdziłaby się w kinie grozy, w scenach tuż-tuż przed pojawieniem się monstrum, kiedy przerażeni bohaterowie rozglądają się i nasłuchują, przyczajeni w kryjówce bądź penetrując pokój, do którego absolutnie nie powinni zaglądać. Przeczytałam zresztą, że artysta tworzy między innymi muzykę filmową.

Zamknęłam oczy. Klimat się zmienił. Do moich uszu docierały rytmiczne, coraz szybsze uderzenia w perkusję, przypominające raz bicie dzwonów, a raz bicie serca. W tych dźwiękach było coś z transu, ekstatycznego zapamiętania się – bardziej w trudnej do zwerbalizowania emocji niż w konkretnej myśli. Otwarłam oczy, by spostrzec, że część publiki nadal przykrywa własne powiekami, słuchając całym, zamartym w bezruchu ciałem. Nagle dźwięki ucichły. Zaskoczona, skonstatowałam, że minęło ponad czterdzieści minut.

Działający od kilku tygodni klub Music Hub poza Qbą Janickim gościł zespoły związane z projektem Dzielnica Brzmi Dobrze, jak Ciśnienie, Kopruch i Łoża Masorza. Niebawem w tej podziemnej, klimatycznej przestrzeni odbędą się kolejne koncerty.